

# Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

**Przedpłata:** W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków,  
budujemy silną Ojczyznę!*

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 4-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 95

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek 18 sierpnia 1932 r.

Rok XII

## Ku czci Królowej Korony Polskiej

(KAP.) Częstochowa przybrała odświętny strój: odnowiono wiele domów, naprawiono ulice, w zieleni i kwiaty oraz chorągiewki o barwach narodowych i papieskich przystrojono domy, balkony ubrano dywanami a na nich umieszczone wizerunki Częstochowskiej Pani i portrety Prezydenta Polski; także wystawy sklepowe nocą iluminowane przedstawiają się bardzo ładnie.

Uroczystości jubileuszowe zaczęły się w sobotę wieczorem o godz. 19-ej wielką procesją Marjańską, w której wzięły udział wszystkie stowarzyszenia religijne Częstochowy, okolicy duchowieństwo i tysiączne rzesze pątników. Wieża Jasnogórska i tak zw. „Szczyt” są oświetlone rzeźbiąc a na samym wierzchołku wieży umieszczono duży krzyż, ubrany w zieleni i iluminowany. Sprawia to bardzo silne wrażenie.

W niedzielę 14-go bm. uroczystości zaczęły się od Prymarii. Już od wczesnego rana napływają do Częstochowy pielgrzymki. Ośm specjalnych pociągów przybywa z m. Łodzi, wioząc 20.000 pielgrzymów pod osobistym przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego, Pastora diecezji Łódzkiej. Wagon 1-ej i 2-giej klasy idzie pusty, gdyż Ks. Biskup i towarzyszący mu księża pralaci jadą wspólnie z robotnikami trzecią klasą. W Częstochowie powitał pielgrzymkę J. E. Ks. Biskup Kubina, inne pielgrzymki przybywają koleją, autobusami i pieszo. Wszelkie nie czele ze swymi duszpasterzami. Komisja Kwaternikowa w Częstochowie rozdziela noclegi wszystkim zgłaszającym się.

Fale ludzkie przelewają się przez wrota klasztorne, by dotrzeć do kaplicy z cudownym obrazem. Na sumę pielgrzymki ze sztandarami ustawiają się na olbrzymich terenach, urządzonych pod Szczytem, gdzie odprawia się nabożeństwo. Megafony ułatwiają słuchanie Mszy św., odprawianej przez J. E. Ks. Biskupa Pawła Kubickiego z Sandomierza, oraz kazania, które wygłosił ks. prałat Marchewka z Jędrzejewa.

Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i J. E. Ks. Kardynała Prymasa. Na powitanie dostojników Kościoła i Państwa ustawiły się pielgrzymki ze sztandarami, duchowieństwo zaś utworzyło szpaler. Niestety, z powodu uszkodzenia samochodu w drodze Ksiądz Prymas nie mógł przybyć w oznaczonym czasie. Pan Prezydent przybył do Częstochowy o godz. 18-ej min. 20, poczem P. Prezydent udał się na plac Podjasnogórski.

Tu przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Komitetu Obywatelskiego i prezes Akcji Katolickiej na diecezję Częstochowską, szambelan papieski dr. Leon Wasilewski. U stóp Jasnej Góry Głowe Państwa powitał generał OO. Paulinów, O. Pius Przeździecki, poczem w uroczystej procesji wprowadził do kościoła, a następnie do kaplicy Matki Bożej, gdzie Pan Prezydent krótką chwilę spędził na modlitwie. Następnie na waly klasztorne wyszła wielka procesja eucharystyczna, celebrowana przez Ks. Biskupa Wincentego Tymienieckiego. Za Celebrantem postępował P. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz przedstawicieli władz. Procesja po okrążeniu klasztoru weszła na Szczyt do ołtarza, gdzie umieszczono monstrancję z Najsw. Sakramentem. Duchowieństwo z ludem odśpiewało litanję do Serca

Jezusowego, poczem na kazalnicy wstąpił Ks. Biskup Kubina, wygłaszając kazanie poświęcone jubileuszowi. Ks. Biskup wskazał na nierozważną łączność, jaka w ciągu dziejów panowała pomiędzy Jasną Górą a Państwem Polskim, oraz na przemożną opiekę Matki Bożej nad narodem, opiekę, która uwidoczniła się w szczególny sposób w chwilach cierpienia i wielkich wydarzeń. U stóp Matki Bożej w dniu Jej jubileuszu zebrał się cały naród, cała Polska — mówił Ks. Biskup. Niema miasta, niema wsi, skądby nie przybył pielgrzym, by wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych. I jak dawniej, tak i dziś naród szuka pomocy i pociechy u Tej, która mu zawsze była Wspomożycielką i Opiekunką. Szuka dziś zwłaszcza, kiedy kryzys, bezrobocie i nędza dokuca, kiedy ginie świat stary i z chaosu ogólnego ma powstać nowe życie i nowa era dla ludzkości. Zachwiał się cały porządek ludzki, gdyż ludzkość oddaliła się od Stwórcy, nakazy religijno-moralne przestały mieć wpływ na życie publiczne. Tylko świat Boży pozostał niewzruszony. Wrócić do Boga można przez modlitwę i przez czyn. Przypomniał, że Chrystus Pan zawsze — jak mówi Ewangelja — przed większym zdarzeniem dłuższy czas spędzał na modlitwie. Dostojny Kaznodzieja wezwał Polskę do modlitwy i czynu, by mogła spełnić swe wielkie dziejowe posłannictwo. W czasie kazania przybył J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Święty Boże”.

Przez całą noc odbywała się adoracja przed Najświętszym Sakramentem, wystawionym na ołtarzu przed Szczytem. Olbrzymie tłumy zaległy place pod Jasną Górą.

W poniedziałek, nabożeństwa rozpoczęły się od Prymarii. Tego dnia uroczystość na Jasnej Górze miała potrójny charakter. Było to bowiem święto Wniebowzięcia N. M. P., 550-letni jubileusz przeniesienia cudownego obrazu z Belza oraz rocznica Cudu nad Wisłą. Ten potrójny charakter uroczystości znalazł swe podkreślenie w kazaniu o Roztworowskiego. Procesja z cudownym obrazem, który wynieśli z kaplicy Ojcowie Paulini, wyruszyła o godz. 10 i pół. Za obrazem postępował Pan Prezydent p. minister Jędrzejewicz, korpus oficerski i przedstawiciele władz. W momencie, gdy obraz uleżał się na dziedzińcu, wśród tłumów pątniczych rozległ się głośny płacz. Sumę pontyfikalną celebrował Ksiądz Prymas a kazanie na temat: „Czem jest i była dla polskiego życia religijnego Częstochowa?” wygłosił O. Roztworowski T. J. Kaznodzieja, mówiący do blisko półmilionowej rzeszy pielgrzymów, wskazał m. in. na te momenty w dziejach naszych, w których jedyną ostoją była dla Polski pomoc Marji. Po kazaniu wszyscy, stojąc, odśpiewali „Wierzę w Boga” a po sumie J. Em. Ks. Kardynał Prymas udzielił zebrany błogosławieństwa. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę” oraz „My chcemy Boga”.

Po nabożeństwie w refektarzu klasztornym odbył się obiad, w którym wzięły udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ks. Prymas, Księża Biskupi, przedstawiciele władz oraz całe zgromadzenie w Częstochowie duchowieństwo. Obiad miał charakter zwykłego posiłku zakonnego. Usługiwali ojcowie Paulini wraz z Ojcem Generałem. Po obiedzie Pan Prezydent złożył

wizytę Ks. Biskupowi Kubinie, poczem opuścił miasto.

W godzinach rannych Pan Prezydent przyjął delegację miasta Belza z ks. kanonikiem Demitrowskim na czele. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi cenny ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej projektu artysty rzeźbiarza Batowskiego. Na ryngrafie z jednej strony przedstawiony jest widok klasztoru Jasnogórskiego a kiedy tam znajdował się cudowny obraz. Po obu stronach ryngrafu poniżej wizerunku Matki z drugiej widok zamku w Belzu z tego czasu,

## Zakłócenie spokoju w czasie uroczystości na Jasnej Górze

(KAP.) W ostatnim dniu wieczorem uroczystości zostały zakłócone. Grupa nieznanego osobników wpadła na dziedzińce klasztorne i rozpoczęła przewracać kłęczących, strzelając z rewolwerów w górę, siejąc popłoch i krzyżąc, że ludzie zupełnie bezcelowo się modlą i że za chwilę nastąpi wielka strzelanina. Powstała olbrzymia panika. Stało się to w chwili, kiedy po nabożeństwie wieczornym kazanie ze Szczy-

Boskiej Częstochowskiej znajdują się wizerunki Władysława Opolczyka, herby Polski, diecezji Lwowskiej i miasta Belza oraz grupa pątników. Jest to kopja, której oryginał, trzy razy większy, pielgrzymka z Belza złożyła w dniu 25 bm., jako votum, ojcom Paulinom. Jako inne dary jubileuszowe ojcowie Paulini otrzymali również cenny ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej, darowany przez pielgrzymkę z Wilna, oraz złoty kielich od ks. Sanguszkowej.

Z Księży Biskupów prócz J. Em. Prymasa Hlonda i J. E. Ks. Kubiny przybyli na uroczystości jasnogórskie J. E. Ks. Biskup Tymieniecki i J. E. Ks. Biskup Kubicki, sufragan Sandomierski. Według obliczeń ilość uczestników pielgrzymek wynosiła przeszło 400.000 osób.

tu wygłaszał O. Paulin Alfons Jędrzejewski. Sytuację uratował Ks. Biskup Kubina, który przemówił do rzeszy, tłumacząc, że wszyscy są pod opieką Bożą i że nikomu nic złego się nie stanie. Policja rozpoczęła poszukiwania.

Wzburzona do głębi opinia katolicka żywi przekonanie, że sprawcy zbrodnicygo zuchwałstwa zostaną wykryci i pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

## Imponujący przebieg Zjazdu Legionistów

PRZYJAZD UCZESTNIKÓW ZJAZDU.

Gdynia. (Wiad. wł.). Morze polskie przyjęło legionistów, którzy zjechał do Gdyni na swój XI-ty Zjazd piękną pogodą. Rozstanieczone niebo, ciepła pogoda, błękit morski, flota wojenna stojąca u brzegów, stanowiły naturalną dekorację, rywalizując z artystycznie dekorowanymi gmachami publicznymi i domami prywatnymi.

Wszystkie przygotowania do Zjazdu zostały zakończone w sobotę wieczorem. Od rana miasto było gotowe na przyjęcie dziesiątków tysięcy gości. Ze wszystkich stron kraju od wczesnego rana zjeżdżać poczęły na dworzec gdyński pociągi zwykłe i specjalne — składające się z 30-40 wagonów — z których wysypywały się setki uczestników Zjazdu. Z dworca ze sztandarami i orkiestrami udawano się nad brzeg morski, gdzie po uciążliwej podróży rozpoczęto dzień od kąpielii w morzu. Z brzegu morskiego w ciągu długich godzin ciągnęły się grupy uczestników Zjazdu na Kamienną Górę, gdzie przy olbrzymich stołach oczekiwano na nich śniadanie. Ci, którzy zdołali wcześniej załatwić formalności, udawali się na przejażdżki po morzu. Do ich dyspozycji oddano wszystkie stojące w danej chwili w porcie okręty państwowe.

Dziś rano przybył do Gdyni inspektor armji, generał dywizji Edward Rydz-Śmigły, powitany na dworcu przez komitet zjazdowy.

O godzinie 10 rano zaczęły przybywać sztafety motocyklowe, rowerowe i piesze, oraz sztafeta konna pomorskiej brygady kawalerji pod dowództwem płk. dypl. dr. Romana Abrahamy. Sztafeta kawalerji przywiozła dla Prezesa Sławka następujący adres:

„Wielce czcigodny, Panie Prezesie i Kochany Pułkowniku! W imieniu własnym, dowódców oddziałów, oficerów i podoficerów oraz

szeregowych toruńskiej brygady kawalerji składamy na Wasze ręce szczerze żołnierskie pozdrowienia dla XI Zjazdu Legionistów Polskich w Gdyni. Zechciejcie zarazem przyjąć to zapewnienie przenikniętych tym samym duchem i myślą — wyłącznego poświęcenia się i służenia sprawom Ojczyzny — wierni ideałom Zwycięskiego Wodza, Marszałka Piłsudskiego. Stoimy tak w pełnej gotowości orężnej na straży wybrzeży, jak i ponoszenia wszelkich trudów na każdym odcinku nakazanej nam pracy państwowej.

Dowódca brygady Kawalerji Toruń

(—) dr. R. Abraham płk. dypl.

Dziś rano przybyła, wśród innych, delegacja młodzieży polskiej z Czechosłowacji, złożona z 40 osób, przywożąc pozdrowienia dla uczestników Zjazdu Legionistów i adres holdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego. Razem z nią przyjechali do Gdyni wysłannicy b. legionistów zamieszkałych na czeskim śląsku Cieszyńskim oraz delegaci legionistów polskich mieszkających w Rumunii.

PRZED UROCZYSTYM NABOŻENSTWEM.

Na godzinę 10,30 rano wyznaczone zostało nabożeństwo na moło Wilsona przed specjalnie ustawionym tam ołtarzem. W krzesłach zasiadli przedstawiciele rządu z min. inż. Boernerem, wiceministrami Kocem, Starzyńskim, Piestryńskim, Gallotem, prezes Sławek, generałicia z gen. Rydzem-Śmigłym, gen. Orlicz-Dreszerem, gen. Burhardt-Bukackim na czele. Obok zajęli miejsca oficerowie polskiej floty wojennej z komandorem Uhrugiem oraz powstańcy z 1863 r. Z drugiej strony zasiadli delegaci kombatantów zagranicznych, a więc prezes Fidac'u płk. White, wiceprezes Widac'u na Francję p.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).



Taudiere, dalej przedstawiciele fińskiej gwardji obrony narodowej oraz przedstawiciele ochotników armji rumuńskiej.

Za szczególną uroczystością odbyło się przeprowadzenie z gmachu towarzystwa „Żegluga Polska” przed ołtarz 7-miu historycznych sztandarów legionowych, wśród których znajdował się również sztandar I-szej brygady.

Sztandary eskortowała kompanja marynarki wojennej z orkiestrą. W chwili, kiedy sztandary wyniesiono na molo Wilsona i ustawiono po lewej stronie ołtarza, kontrtorpedowiec „Wicher” oddał salwę honorową z 21 wyrzółów armatnich.

Na molo ustawiły się okręgi Związku Legionistów Polskich oraz liczne delegacje bratnich organizacyj. Wielkie molo Wilsona i wszystkie doń przyległe ulice wypełnili uczestnicy Zjazdu, zajmując przestrzeń kilku kilometrów.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia ks. biskup dr. Okoniewski w asyście kleru odprawił Mszę świętą.

Po Mszy św. na kazalnicy wstąpił kapelan legionowy ks. Antosz i wygłosił podniosłe kazanie. Kaznodzieja zwrócił się pod koniec z prośbą do ks. biskupa Okoniewskiego o udzielenie błogosławieństwa dla Rzplitej, zgromadzonych tłumów i dla słów jego kazania.

Ks. biskup Okoniewski podniósł się z miejsca, zanim uczynili to samo wszyscy obecni. Pochylił się sztandary i z ust Dostojnego kapłana popłynęły serdeczne słowa błogosławieństwa. Na twarzach zgromadzonych dało się zauważyć wzruszenie.

#### KAZANIE KS. ANTOSZA.

Mości Panowie, Bracia — rozpoczął ks. kapelan Antosz — w mglisty poranek 6 sierpnia 1914 roku rozległa się po kraju strzelecka piosenka. Poszliśmy.

Dotychczasowe zjazdy legionowe odbywały się jakby na poszczególnych stacjach legionowej martyrologji. Dziś jesteśmy przed ołtarzem nad morzem. Tu nie może powtórzyć się martyrologja. Pięścią i mózgiem trzymać musimy to, co zdobyliśmy szabłą, bagnetem i traktatem.

W podniosłych słowach mówił dalej ks. Antosz o czynie legionowym i zakończył wezwaniem do skupienia się, pomyślenia nad tem, że Polak bez morza obecnie żyć już nie może, że z fal Bałtyku płynie na niego bogactwo, władztwo i królowanie i że nakazem naczelnym dla starszego i najmłodszego pokolenia polskiego jest utrzymanie tego okna na świat, którem jest dostęp do morza. Dnia 10 lutego 1920 r. w chwili, kiedy armja polska obejmowała Pomorze, przed ołtarzem w Pucku mówiłem to samo. Dziś wolno mi powtórzyć to w pobliżu tego dokumentu naszej pracy i wytrwałości, jakim jest Gdynia.

Po kazaniu ks. Antosza, rozległy się żywiołowe entuzjastyczne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, polskiego morza, Gdyni, by wreszcie skończyć się potężnym chóralnym okrzykiem

na cześć Marszałka Piłsudskiego — akordem zamykającym tę wielką manifestację.

#### AKADEMJA.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się akademja zjazdowa, zwołana przez prezesa gdyńskiego oddziału Związku Legionistów p. Briefa, który powitał obecnych oraz odczytał depesze nadesłane przez P. Prezydenta Rzplitej i premiera Prystora.

Przemówienie ministra Boernera jako delegata rządu, prezesa Sławka, gen. Rydza-Śmigłego, przedstawicieli bratnich organizacyj zagranicznych wysłuchały rzesze uczestników Zjazdu w powadze i skupieniu, przerywanem tylko od czasu do czasu oklaskami i okrzykami. Generała Rydza-Śmigłego po jego przemówieniu tłum porwał na ręce i zniósł z trybuny. —

#### DEFILADA.

Po akademji rozpoczęła się defilada, którą przyjeł gen. Gyz-Śmigły i prezes Sławek. Na trybunie oficjalnej ustawionej przy ul. 10 Lutego, zajęli miejsca generalowie goście zjazdu, licznie przybyli przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej oraz delegaci armji obcych.

Defilada, która trwała dwie godziny, otwierała kompanja marynarki wojennej eskortująca historyczne sztandary legionowe. Następnie gen. Orlicz-Dreszer prowadził grupę legionistów oficerów, pozostających w czynnej służbie. Grupa ta składała się z przeszło tysiąca osób. Za nią z sztandarami i transparentami maszerowały okręgi Związku Legionistów Polskich. Niektóre z nich, a przynajmniej w części, wstąpiły w strojach ludowych: góralskich, krakowskich, huculskich, śląskich, łowickich itd.

Za legionistami postępowały organizacje przysposobienia wojskowego, oddziały strzeleckie, Legion Młodych i Związek Młodzieży Demokratycznej, kilka kompanij Przysposob. K. przysposobienia wojskowego. Wszyscy maszerowali w kamnym i wzorowym ordynku.

W defiladzie brało udział około 30 000 ludzi. Przyglądały się jej zgromadzone na ulicach niezliczone tłumy publiczności. Niemniej przeto przez cały czas uroczystości wszędzie panował wzorowy porządek.

#### LIST MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W czasie defilady odczytano z trybuny list odręczny Marszałka Piłsudskiego do uczestników Zjazdu, który przywołał do Gdyni bratania Marszałka, przybyła z delegacją wileńskiego „Legjonu Młodych”.

List ten brzmi:

„Drodzy Koledzy i Towarzysze Broni! Nie mogąc przybyć na Wasz Zjazd, muszę choć listownie przesłać wam serdeczne pozdrowienia. Ile razy biegnę myślą po drogach historii polskiej, tyle razy widzę jasno pokolenia, co „wiosnę mieli w życiu”, by zakończyć stałym refrenem, mówiącym „wiek męski, wiek kłęski” —

refrenem pełnym gorczy i pełnym smutnych zawodów. Jeżeli my wyciągnęliśmy szczęśliwy los na loterii pokoleń i dowiedliśmy, że nie zawsze słowo „męski” rymuje ze słowem „kłęski” to jednak los nie oszczędził nam ani gorczy, ani zawodów. Nie dziwota. Bieglśmy bowiem po drogach i ścieżkach wpoprzek wszystkich dróg Polaków, więc znieść musieliśmy tyle niespodziewanych i niczem niezasluzonych zniewag, a wypić musieliśmy tyle kielichów gorczy, że doprawdy ubiegłe pokolenia pomimo kłęsk tyłu niewiele mają nam do pozazdrozczenia. —

Co do mnie w owe czasy twierdziłem nieraz, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że Polska krew swoją leli. Na usunięcie tej gorczy z życia dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia — i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest, nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek — odczuwać jakąś gorczy czy

zawód. Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostaję z Wami myślą i sercem.

(—) Józef Piłsudski.

Pikiliszki, 12 sierpnia 1932 r.

#### OBIAD ŻOLNIERSKI.

Po defiladzie uczestnicy uroczystości legionowych udali się na Kamienną Górę, gdzie spożyli obiad żołnierski. W czasie obiadu poraz wtóry odczytano list Marszałka Piłsudskiego, by wszyscy uczestnicy mogli zroznać się z jego treścią.

#### WIELKA LEGJONOWA NAGRODA DLA MARYNARKI.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów uroczystości było doręczenie komendantowi floty wojennej komendantowi Urungowi przez gen. Galię Wielkiej Legionowej Nagrody Przechodniej dla jednostki pływającej za najlepsze wyniki w strzelaniu artyleryjskim.

Uroczystość wręczenia nagrody miała miejsce obok ołtarza na molo Wilsona w obecności zgromadzonych tłumów. —

## Z uroczystości w Częstochowie



Dopiero drugi raz w historii przeniesiony został cudowny obraz M. B. Częstochowskiej na szczytowy ołtarz, wzniesiony wysoko ponad wałami klasztoru. Pierwszy raz było to za bohaterskiego przeora O. Kordeckiego po odparciu nawałnicy szwedzkiej. W procesji, której świadkami było prawie 400.000 pielgrzymów, przybyłych z całej Polski, wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej. — Ilustracja nasza przedstawia moment przeniesienia cudownego obrazu na ołtarz szczytowy. Za obrazem widoczni są biskupi: Tymieniecki, Kubicki i Kubina. Obok Pana Prezydenta Rzplitej (x) kroczą: minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wojewoda kielecki Paciorek (2), gen. Malachowski (3) i szef kancelarji cywilnej p. Helczyński (4).

## W DRODZE NA WYŻYNY.

26)

(Ciąg dalszy).

Im dłużej mu się przyglądał, tem bardziej rozjaśniło się jego czoło, a usta składały do uśmiechu zadowolenia.

Nareszcie wstał od stołu, banknot odłożył na bok szybko po pokoju przechadzać się począł.

— A więc mam cię nareszcie, panie Konradzie. To ostatni, ale skuteczny mój środek, mam tak, iż się już z moich uścisków nie wydobędziesz. Wszakże to ty najlepszym przyjacielem Antosia jesteś! A on co? Fałszerz pieniędzy, musicie być w znowie, to rzecz jasna jak słońce. A więc zginać musisz i zginiesz! — zawołał gwałtownie tupnąwszy nogą Mateusz — jak wszyscy, co mi na przeszkodzie ośmieli się stanąć.

Uczyniwszy takie silne postanowienie, pan doktor usiadł napowrót do stolika, wyjął arkusz czystego papieru i na nim począł pisać odmiennym charakterem.

Długo się jakoś męczył nad tą pracą, długo kreślił poprawiał, w końcu wyjął arkusz drugi papieru przepisał, złożył go i zaadresował na wierzchu: „C. K. Prokuratorji Państwa”.

Antos, tymczasem, wybiegłszy z pokoju Mateusza biegł jak szalony oglądając się po za siebie, jakby się obawiał, czy go kto czasem nie goni.

Biegł on w stronę znanego nam już mieszkania artystki, w którym od czasu owej sceny nie był wcale.

Wleciał szybko na schody, zapukał do drzwi, a gdy mu nikt z wnętrza nie odpowiadał, wpadł do pokoju, przebiegł, jeden, drugi i trzeci...

Nie było nikogo.

Wszedł do salonu, w którym zęgnął się po raz ostatni, z tą, którą kochał.

Wszystko stało na swoim miejscu, jak w ów wieczór, gdy go ztąd wypędzono.

Pozostał tylko jeden pokój przyległy, w którym był buduar artystki.

Tu zatrzymał się przed progim na chwilę.

Uchylił potem rękę kotare.

— Dobry wieczór, pani!

Artystka drgnęła, zerwała się i głosem pełnym bólu i żalu zawołała:

— Pan tutaj?...

— Jak pani widzi. Sądziłaś pani, że nie tak prędko zdobędę to, co zdobyć mi kazałaś. Dotrzymałem ściśle słowa, wypełniłem pani życzenie, co do joty. Przychodzę innym, a w sercu i duszy nie została nawet miłość dla ciebie. Zmarniał talent, zmarniały wszystkie zasady, idee wzniosłe, pozostał z połachmanionemi resztkami życia, człowiek, który sam sobą się brzydzi dzisiaj. Powiedziałeś mi: idź po chleb pierwej, poszedłem i co, ja? myślisz zdobyłem idąc za nim?! — hańba! — Zostałem najpospolitszym zbrodniarzem, fałszerzem — tu zaśmiał się bardzo gwałtownie Antos i obłąkanym wzrokiem obejrzał się dokoła...

— Antoni! Antosiu! na Boga! uspokój się, siadaj tu przy mnie — szeptała artystka, biorąc Antosia za rękę i prowadząc go ku kanapie.

On ciągnął dalej:

— I na co to wszystko już dzisiaj się przyda? umarło wszystko! wszystko przez ten rok jeden. Najpierw matka, z żalości za synem, zdawało się jej, że ją kochał przestałem. Potem umarła miłość, potem przyjaźń, potem wszystkie inne uczucia pomarły, aż sam umarłem i sam sobie de profundis śpiewałem. Dziś do ciebie przychodzi trup. A czy chcesz teraz rzucić się w objęcia trupa. Ha! ha, ha! jakie to bar-

dzo śmieszne, jakie wesołe, nie prawdą, jakie wesołe, nie prawdą?

Biedny Antos utracił równowagę rozumu.

— Chociaż, powiem ci prawdę, że i trupem być nie jest złą rzeczą. Żyje się wtedy w ścisłych a do- brych stosunkach z robakami, które ciało sobie toczą. Życie takie spokojne w trumnie. Wiesz co ja tu czuję, że ty mnie kochasz? uczynię ci paradną propozycję, umrzej i ty, a wtedy do szczęścia brakować nie będzie. Tak, to wymieniły projekt, wprowadźmy go zaraz wprzekonanie.

Artystka na widok tego stanu Antosia pokręciła tylko łzy, widziała ona skutki myśli i rozkazów, jakie mu rok temu wypowiedziała.

Sądziła, że ten krok jej poprowadzi Antosia na drogę czynu i pracy, będzie mu bodźcem do zwalczania przeszkód życia i postawi na szczęście.

Omyliła się, to wszystko przyprowadziło go do szaleństwa.

Trzymała go za rękę przy sobie, Antos jednak po słowach ostatnich wyrwał się i przystąpił do osna-

— No, prawda, umrzmemy razem — mówił — będzie nam tak wygodnie, tak dobrze, będziemy tak szczęśliwi. Heleno! chodź, chodź tu do mnie, patrz to drugie piętro, do ziemi daleko, spadając ztąd zginemy oboje niezawodnie, umrzmemy, aby żyć wiecznie i wiecznie się kochać.

To mówiąc biedny wariat otworzył okno i wszedł na stołek tuż obok niego stojący.

— No czemuż się ociągasz — mówił dalej do artystki, spoglądającej z przestrachem na to co czynił — Czy nie może mi wierzyć? Patrz pieniądze mam huk, kupimy sobie na tamym świecie pałac. Założymy teatr, ty będziesz w nim grywać najznakomitsze role swoje, ja będę bit brawo. Patrz, Patrz sama przelicz ile tutaj tego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Katastrofa kolejowa pod Gdynią

3 osoby poniosły śmierć — 5 ciężko rannych.

Gdynia. (Pat.) W dniu 13 bm. około godziny 18 przy stacji Reda kilkanaście kilometrów od Gdyni wydarzyła się katastrofa. Na przejeżdżający z Jastrzębiej Góry autobus Miejscowego Towarzystwa Komunikacyjnego w Gdyni przez przejazd kolejowy na stacji Reda, wpadł pociąg idący z Gdyni i uderzył w tyłą część wozu. W wyniku zderzenia kon-

duktor i dwóch pasażerów poniosło śmierć, pięć pasażerów ciężko rannych. Z pierwszego wagonu pociągu odłamkami szyby raniony jest jeden pasażer. Szofer autobusu ocalał. Z autobusu pozostały jedynie drzazgi. Lokomotywa i pierwszy wagon pociągu wykoleiły się. Z Wejherowa i Gdyni przybyła natychmiast pomoc lekarska.

## WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 17 sierpnia 1932 roku

— **Na Wszeczpolski Zjazd Strażacki** który odbył się w Warszawie wziął udział prezes wojewódzkiej Straży Pożarnej na Pomorzu p. Starosta Kalkstein z Wąbrzeźna.

— **Dwunasta rocznica „Cudu nad Wisłą”**. W ub. poniedziałek 15 bm. w święto Matki Boskiej Zielnej obchodziliśmy dwunastą rocznicę odparcia armii bolszewickiej z pod murów Warszawy.

— **Powrót z obozów w Garczynie**. W sobotę wieczorem wrócili z obozów w Garczynie tuł. harcerze biorący udział w międzynarodowym zlocie skautów!

— **Udział w Zjeździe Legionistów w Gdyni** wzięło też 6 członków Legionu Młodych z Wąbrzeźna.

— **Inspekcja tuł. Urzędu Pocztowego**. W sobotę w południe p. Minister Pocz i Telegrafów Boerner dokonał inspekcji Urzędu pocztowego w Wąbrzeźnie. Po dokonanej inspekcji p. Minister udał się w dalszą drogę na Zjazd Legionistów do Gdyni.

— **Nowa Ustawa o ustroju szkolnictwa** z dnia 11. 3. br. (Dz. U. R. P. z dnia 7. 5. br. Nr. 38, poz. 389) weszła w życie w dniu 1. 7. br.

Pod względem dokształcania młodzieży są miarodajne artykuły 15, 16, 17 i 18 teże ustawy według których młodzież po wypełnieniu obowiązku szkolnego podlega do 18 roku życia włącznie obowiązkowemu dokształcaniu w szkołach lub kursach dokształcających, jeśli w tymże czasie nie uczęszcza do żadnej szkoły.

Ministerjum Wyzn. Relig. i Osw. Publ. ustala rygory w stosunku do uchylających się od tego obowiązku.

— **Zawody pływackie**. Podczas zabawy Tow. Cyklistów „Pogoń” która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę odbędą się m. inn. zawody pływackie na 100 mtr. Zgłoszenia zawodników przyjmuje prezes Dudziak ul. Pomorska.

— **Horendalne porządki!** Horendalne porządki jakie istnieją w tuł. elektrowni są szerokiemu ogółowi znane. Za siłę i światło pobiera się ceny tak wysokie jak żadne miasto w Polsce. Można by ceny te były usprawiedliwione, gdyby elektrownia dostarczała siłę i światło tak jak należy, rzetelnie. Ale w naszej elektrowni zawsze „coś” „gdzies” się psuje i w konsekwencji konsument pozostaje bez prądu i zdany jest na „łaskę” elektrowni. „Nos do tabakierki czy tabakiera do nosa”? Niewiadomo co o tem sądzi zarząd elektrowni, skoro naraża konsumentów na ogromne straty przez nieudolność albo niedbalstwo w pracach elektrowni! Ostatnio nie było prądu w piątek wieczorem oraz wczoraj w południe i dziś rzytło rano.

Pytamy się, kto pokryje te szkody wynikłe z tego tytułu?

Przedsiębiorstwa czyto przemysłowe czyto rzemieślnicze mające cośkolwiek pracy, nie mogą i tej na czas wykonać, bo zależni są od kaprysów elektrowni.

Przez takie stosunki, śmiało można powiedzieć horendalne, bo niema takich w żadnym mieście całej Polski, kroczy my lku większemu bezrobociu, lku nędzy! Bo nikt nie da pracy przedsiębiorstwu, które na czas pracy wykonać niemoże.

Czas najwyższy skończyć z taką ślamazarnością, horendalnemi stosunkami w elektrowni!

— „**Bunt Młodości**” (Kino Słońce). Izabela jest najszczęśliwszą kobietą w Anglii, gdy wychodzi za Roberta Carlyle'a. Po ślubie mąż zabiera ją do swej posiadłości wiejskiej, lecz tu życie stale zatrzuwa jej Kornelja, siostra Roberta, zgorzkniała, stara panna, która jest wszechwładną panią domu. Jedyną pociechą Izabeli jest jej mały synek William, ale i tu Kornelja wykazuje swą władzę i przeszkadza matce wychowywać dziecko, jakby sobie tego życzyła. Izabela czuje się nieszczęśliwą, gdyż mąż jest zupełnie zawojowany przez swą siostrę, zaś jedyna osoba, która rozumie jej położenie, niania Joyce, nie jej pomóc nie może. Po trzech latach takiego życia, Robert powodowany zazdrością, rozwodzi się z Izabelą, przyczem na rozprawie rozwodowej, sąd uznaje jej winę i odbiera jej dziecko. Izabela wyjeżdża wówczas do Wiednia, gdzie spotyka Levisona członka korpusu dyplomatycznego. Chcąc zagłuszyć ból serca, rzuca się z nim w wir życia nocnego. Levison, popełniwszy kilka błędów politycznych, zostaje zwolniony ze służby. Ciąg dalszy na ekranie.

— **Skutki wczorajszej burzy**. Podczas przechodzącej wczoraj burzy, uderzył piorun w dom lokatorów p. **Andrzeja Szulca w Książkach**. Pożar strawił zabudowanie i chlew oraz zniszczył jednemu z lokatorów całe urządzenie domowe. Szkody pokryje ubezpieczenie.

## Z powiatu

— **Czaple**. (Utopił się.) W poniedziałek 15 bm. utopił się w bagnie 10-letni syn gospodarza Muellera. Zwłoki dziecka wydobyto krótko po wypadku jednak mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano dziecka ocalić.

— **Ludowice**. (Kradzież). Onegdaj ze strychu skradziono na szkodę p. Czysztowskiego z Ludowic garderobę za 400 zł. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia złodzieji.

— **Przydwórz**. (Zabawa). Związek Strzelecki w Przydworzu urządza w niedzielę 21 sierpnia zabawę letnią połączoną z koncertem w ogrodzie p. Erdmanna. Podczas koncertu wiele urozmaiceń.

— **Przydwórz**. (Nadzwyczajne walne zebranie Związku Strzeleckiego). Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Zw. Strzeleckiego dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego wchodzi pp. prezes Gabrych; wiceprezes Jurkowski; sekretarz L. Erdmann; skarbnik — Zakrzewski Władysław; komendant Krzyżanowski Włodzimierz.

— **Płużnica**. (Wypaczona idea w działalności spółdzielczej). Zainteresowani sprawami płużnickich spółdzielni niejednokrotnie już mieli sposobność czytać na temat pracy krytykującą ocenę działalności w tych omawianych placówkach oraz przestrogi zrzucone w kierunku udziałowców w jaki sposób należałoby ustosunkować się żeby uniknąć zagłady tych instytucji.

Wprawdzie poruszanie opinii publicznej temi kwestjami nastąpiło nieco późno lecz jest to wina okoliczności a stare przysłowie i tak głosi, że lepiej późno jak nigdy.

O karkołomnych wyczynach byłego prezesa Rady Nadzorczej w Młeczarni i Spółdz. Elektryfikacyjnej nie będziemy się w tem miejscu szerzej rozwodzić nie chcąc wzmiąkami o nim psuć krwi wszystkim tu, którzy na tutejszym terenie mieli to szczęście bądź to współpracować na niwie spółdzielczej lub załatwiać sprawy materialnej.

Jakie były motywy zareagowania Związku Rewizyjnego Spółdz. Roln. w Toruniu, że ten w wyjaśnieniu, na ataki czynione p. Kowalskiemu, w artykule umieszczonym w „Dniu Pomorskim” z dnia 28. stycznia br. wymienił go bierze w obronę, starając wykazać dodatnią działalność jego w miarę sił i możliwości na placówkach tutejszych, pozostanie chyba tajemnicą,

zarówno dla Związku Rew. jak i p. Kowalskiego. Nieco dziwnie wydaje się opinia organizacji takiej jak jest Zw. Rew. której zadaniem przecież jest stała i ścisła kontrola podlegających mu Instytucji o człowieku, który na stanowisku prezesa Zarządu w Spółce Elektryfikacyjnej był osobistością kierującą i tam wspólnie z prezesem Rady Nadzorczej rozrzutnością i trwoniemieniem grosza publicznego placówkę tą doprowadził na dno upadku narażając w ten sposób był kilku dziesięciu rodzin.

Jak rewizja ksiąg przeprowadzona przez zaprzysiężonego rewizora wykazała, od szeregu lat niesporządane były bilanse oraz ksiązkowość Spółdzielni nie przepisowo była prowadzoną zaś co do gospodarki władz Spółdzielni a szczególnie p. Kowalskiego to takowa nosi wszelkie cechy popełnionych wykroczeń oraz nadużyć.

Oczywiście, że sprawy te znajdują swój epilog na wokandyie sądowej i miejmy nadzieję że winnych dosięgnie zasłużona kara.

Żałować należy że rezultaty rozruttnej i niesumiennej gospodarki władz Spółdz. Elektryfikacyjnej materialnie niepomiosą ci którzy zawiniłi, lecz niestety, jak to zwykle bywa poniosą je zbyt łatwowierni gospodarze.

Nie lepiej wyglądają też popisy jakimi zaszczytli te same osoby tutejszą Młeczarnią Spółdzielczą. I to wszelkie wysiłki Zw. Rew. który stara się gospodarzkę oraz położenie Młeczarni przedstawić w jak najlepszym świetle, nie nie pomogą bowiem fakty mówią zupełnie co innego.

Uważamy za zbyt liczne ponowne wspomnianie poruszanych raz już uchylbiń i kosztownych eksperymentów jakich dopuszczali się wzmiankowane osoby na koszt udziałowców oraz dostawców, jednak przytoczymy że nie można chyba uważać normalną gospodarkę Instytucji kontrolowaną zarówno przez Zw. Rew. jak i prezesów Rady Nadzorczej oraz Zarządu bihalterę oraz kasjera, w której wciągu szeregu miesięcy zebrało się manco przekraczające sumę 14 tys.

Jeżeli chodzi o koszty ruchu to te celowo i świadomie utrzymywane były na wysokim poziomie, zaś wszelkie uwagi czynione w tym kierunku przez kierowników technicznych zbywaniem były odpowiedzią „że nieorientują się w sytuacji”.

Licho wie też jakim prawem kaduka darowano manco kasowe byłemu kasjerowi w kwocie blisko trzech tysięcy złotych.

Dlaczego prezes Rady Nadz. tak oto walczył by brak tej sumy pokryty został przez Młeczarnię chociaż obowiązkiem jego było stać na straży interesów udziałowców pozostanie chyba również jego i kasjera tajemnicą.

Nie od rzeczy będzie jeżeli poruszymy osobę kasjera, który mając powierzone poważniejsze fundusze Młeczarni powinien mieć złożone pewne gwarancje tembardziej, że czynności swych nie wykonuje bezinteresownie.

Wskazaniem było by też żeby dostawy węgla dla udziałowców podlegały pewnej kontroli czy to jakiejś specjalnej komisji czy też osobie Zarządu lub Rady Nadz., gdyż dostawy te zbyt wyraźny mają charakter handelku.

Nie należy przypuszczać, że posiada on również Monopol na zwózkę węgla z stacji do Młeczarni tem więcej, że są przecież tacy którzy chcą pracę tę uskutecznić taniej.

Miejmy nadzieję, że nowa ustawa o Spółdzielniach oraz Zw. Rew. Spółdz. ukróci samowolę i nadużycia jakich w ostatnich czasach coraz więcej można zanotować i z których niejedne przybierają olbrzymie rozmiary. Może też i lud nasz nauczony smutnym doświadczeniem będzie krytycznie ustosunkowywać się będzie do poczynań osób starających się stworzyć opinię koło siebie nieomylnych i genialnych. „Kosa”

— **Lipnica**. (Utopił się). Onegdaj po poł. utopił się w stawie 26 letni robotnik Józef Klock z Lipnicy. Zwłoki jego wydobyto. Stwierdzono, że Klock mimo że był ostrzeżony przez swego brata, popłynął na środek stawu i utonął.

## Z różnych stron

+ **Nowemiasto**. (Kradzież pasów od okien). Od okien pociągu zdążającego w nocy z 27. na 28. ub. m. z Nowegomiasta do Lubawy odcięto i skradziono kilka pasów. Powiadomiona o kradzieży policja w Nowemiście ujawniła w toku dochodzeń sprawców kradzieży, między którymi znalazł się również Alfons Rochowski, lat 20 z Nowegomiasta.

× **Górzno**. (Śmierć w jeziorze.) Dnia 12. bm. o godz. 3.30 po poł. utopił się w tuł. jeziorze Zdzisław Kantarczyk, lat 12, uczeń III klasy gimnazjalnej, zam. w Górznie. Wymienio-

ny udał się krytycznego dnia w towarzystwie krewnych nad jezioro na plażę, gdzie jego rówieśnik Regorz namówił go do pływania po jeziorze i wprowadził na głęboką wodę poza wyrastającą trzcinę, przez co znikł krewnym z oczu. Nie mogąc sobie dać sam rady, gdy wpadł raptownie do wody, — utonął. Regorz zaś w pierwszej chwili tań zaszły wypadek i twierdził, że Kantoczyk ukrył się w trzcinie. Dopiero po pewnym czasie wydobyto topielca z wody, a wezwana pomoc lekarska pomimo usilnych starań nie zdołała przywrócić go do życia. Denat uchodził za nader pilnego ucznia i wzorowego młodzieńca z powodu czego rozpacz rodziców jest tem boleśniejsza.

na romantyczne położenie tuł. miasta.

× **Karbowo**. (Przyczyny rozstroju nerwowego). W ub. sobotę w południe usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w jeziorze Niskie Brodno rolnik Chrystjan Felske z Karbowa, lat 79. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy, który objawiał się u Felskiego już dłuższy czas. Nieprzytomnego już tonącego uratował syn rolnika E. Krause z Karbowa.

— **Piórkowo**. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 11 sierpnia br. o godz. 8 rano podczas młócenia zboża u Wiśniewskiego Wład., mieszkańca wsi Piórkowo gm. Pionne, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi Jankowska Wanda, córka Teofila, lat 21, która przechodziła przez wał, łączący maneż z młóckarką, który chwycił ją za suknię, łamiąc jej kości u obydwóch nóg. Oprócz tego wymieniona poniosła obrażenia na głowie. Przyczyną wypadku była nieostrożność ze strony Jankowskiej. W związku z powyższym wypadkiem zostało przez mianodajne władze wydane zarządzenie do wszystkich posterunków P. P. o zabezpieczeniu kieratów z zewnątrz.

— **Krystjanowo**. (Masowe kradzieże drobiu). W nocy z dnia 8 na 9-go sierpnia br. dokonano kradzieży na szkodę Westfala Irycha, mieszkańca wsi Krystjanowo, gm. Załę, 8 kaczek, na szkodę Kowalskiego Czesława wsi Kleszczyń gm. Załę 10 gęsi i na szkodę Bujaka Jana ze wsi Ugoszcz gm. Załę 8 kaczek. — Tej samej nocy nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży różnych towarów kolonialnych na sumę przeszło 100 zł. na szkodę Turkiewicza Salomona mieszkańca m. Dobrzyń nad Drw.

## NA MARGINESIE ZJAZDU KUPIEC-TWA BRANŻY KOLONJALNO-KONCESYJNEJ.

Na odbytym w dniu 18 lipca br. w Grudziądzu Zjeździe Sekcji Kolonialistów — Koncesjonariuszy przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu podano do wiadomości treść pisma firmy „Schicht” w Warszawie, w sprawie akcji bojkotowej przeciwko tej firmie, wszczętej przez Warszawski Oddział Pracowników Handlowych. Z komunikatu wynika, że wszelkie próby bojkotu wychodziły ze strony malkotentów — b. pracowników tej firmy, którzy za rzucanie bezpodstawnego oszczerstwa, ukarani zostali więzieniem.

Także Związek badał sprawę tę od siebie na gruncie warszawskim i odniósł wrażenie, że zarzuty przeciwko firmie „Schicht” są bezpodstawne, co w interesie członków Związku reprezentujących firmę tę na Pomorzu należy lojalnie stwierdzić.

## DOCHODY PAŃSTWOWE SZWECJI.

**Sztokholm**. Państwowe dochody za rok budżetowy 1931/32 (który się kończy w czerwcu) wynoszą 737.829.691 koron, wobec 782.843.555 w roku budżetowym 1930/31.

## SPADEK KONSUMCJI RUDY.

**Sztokholm**. Towarzystwo akcyjne Graengesberg załadowało w lipcu 231 tys. ton rudy wobec 453.000 ton w lipcu r. ub.



**STRASZNY WYPADEK W ELEKTROWNI.**

Z Gdyni donoszą nam: W ub. poniedziałek wieczorem w porcie Marynarki Wojennej, w elektrowni tamt. wydarzył się straszny wypadek.

Z niewiadomych dotąd przyczyn nastąpił wybuch jednego z kotłów. Siła wybuchu była tak wielka, że ciężko poraźniła głównego montera elektrowni — Gajewskiego. Ciężko rannego Gajewskiego odwieziono do szpitala, gdzie dogorywa. P. Gajewski, człowiek pracowity i prawego charakteru pracował swego czasu też w naszej elektrowni.

**STOSUNKI HANDLOWE JUGOSŁOWIAŃSKO-FRANCUSKIE.**

Białogród. Odbyło się tu plenarne posiedzenie Izby Handlowej Jugosłowiańsko-Francuskiej, na którym omówiono m. in. kwestję eksportu owoców z Jugosławji do Francji, które w związku z podwyższeniem odnośnych stawek celnych we Francji natrafia obecnie na poważne trudności w umieszczeniu przeciętnego rocznego kontyngentu 100 — 150 wagonów. Na posiedzeniu podniesiony został projekt aby wobec nieużytkowania przez Francję całego kontyngentu zbóż jugosłowiańskich zamienić nieopbrane ilości owocami.

**TARGOWISKO MIEJSKIE.**

Poznań, dnia 16 8 1932 r.

- a) WOLY:**  
1. pełnomięsiste wytuczane, niezaprzęgane . . . . . 62—65  
**b) BUHAJE:**  
1. wytuczane, pełnomięsiste . . . . . 68—72  
2. tuczne, mięsiste . . . . . 60—64

3. nietuczne dobrze odżywione . . . . . 50—56  
1. miernie odżywione . . . . . 40—48  
**c) KROWY:**  
1. wytuczona, pełnomięsiste . . . . . 61—70  
tuczne, mięsiste . . . . . 40—48  
nietuczne, dobrze odżywione . . . . . 30—38  
miernie odżywione . . . . . 20—22

- d) JALOWICE:**  
wytuczona, pełnomięsiste . . . . . 76—80  
tuczne, mięsiste . . . . . 76—72  
nietuczne, dobrze odżywione . . . . . 54—64  
miernie odżywione . . . . . 44—50

- e) MŁODZIEŻ:**  
1. dobrze odżywiona . . . . . 40—50  
**f) CIEŁĘTA:**  
1. najprzedniejsze cielęta, wytuczane . . . . . 66—78  
2. tuczne cielęta . . . . . 60—64  
3. miernie odżywione . . . . . 46—40

- II. ŚWINIE (tuczniaki).**  
1. pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi . . . . . 116—120  
2. pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi . . . . . 118—118

3. pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi . . . . . 80—84  
4. mięsiste świnie ponad 80 kg . . . . . 80—90  
5. maciory i późne kastraty . . . . . 72—60

Z racji dzisiejszych bezczelnych prowokacji Niemiec i Gdańska w stosunku do Polski, pamiętaj o obowiązującym bojkocie Gdańska — i towarów gdańskich i niemieckich!

Drukem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1

**Pijcie tylko**

znane ze swej dobroci i znakomite PIWA

**z Browaru Grudziądzkiego**

W. SOMMER i SKA

ODDZIAŁ WĄBRZEŹNO

ulica Rynkowa № 1

**Świeże ziemniaki**

z tłustym śledziem to specjalnie nielada.

N A D E S Z Ł Y

**Śledzie matjasy**

z ostatniego połowu sztuka 8 groszy

tylko u

**J. HOFFMANNA**

Rynek 13 — Wąbrzeźno — Rynek 13

Najtaniej

towary kolonjalne i delikatesy

**NOWOCZESNE URZĄDZENIA ZDROJOWE**

posiada zdrojowisko solankowe i borowinowe

**INOWROCLAW**

**WZIEWANIA SOLANKOWE** ogólne (wilgotne i suche) oraz specjalne

**EMANATORJUM RADOWE WODOLECZNICTWO** —: **ELEKTROTERAPJA**

Kąpiele solankowe, kwasowęglowe, przepłukiwania wodą mineralną. Kuchnie dietetyczne jednolicie prowadzone.

Wysyła prospekty, udziela informacji

Zarząd Zdrojowiska Inowrocław tel. 329

**PENSJONAT „VENETIA“ SOLANKOWA 18**

INOWROCLAW

(Nowowytbudowany, 3 minuty od Zakładu) - 30 pokoi nowocześnie, komfortowo urządzone, według najnowszej higieny. Telefon w miejscu. Oranżeria dla korzystania z promieni słonecznych. Obszerny ogród zdobniczy. Ceny dla każdego przystępne

**Świeże angielskie MATJASY**

najprzedniejszego gatunku poleca

Jan Deręgowski

**Służąca**

z dobrymi świadectwami potrzebna od 1 września 1932 roku. Zgłoszenia w adm. „Głosu Wąbrzesk.”

Dnia 2 września br. o g 4 w lokalu sołectwa przy dzierżawie gmina Ludowice

**polowanie** obszaru 4200 mórg na przeciąg 6 lat. Warunki można przejrzeć w sołectwie. Kaucja licytacyjna wynosi 50 złotych Przew. Woliński

Sprzedam korzystnie

**6 morgowe gospodarstwo**

z nowymi maszynami budynkami.

Lucja Mytlewska

Sierakowo p. Kowalewo

**Szofer - monter**

samotny posiadający 10 letnią praktykę, obecnie w wojsku przyjdzie posadę od 1.9. br. Oferty należy kierować do administracji „Głosu Wąbrz.” pod L. N.

**DYREKCJA PAŃSTW. GIMNAZJUM**

komunikuje niniejszem, że

**egzamininy wstępne**

do tutejszego gimnazjum odbędą się w dn. od 1—3 września 1932 roku

Zdawać mogą uczniowie do klas od II—VIII, uczennice do klas od II—IV.

Do klasy II przyjmuje się uczniów(nice) po ukończeniu 5 oddziałów szk. powszechnej — do klas wyższych gimnazjum z odpowied. klas szk. pow.

Kandydatów należy zgłaszać w biurze Dyrekcji w godzinach urzędowych, opłacając takse egzaminacyjną w wysokości 10 zł.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 19 sierpnia br. o godz. 10.30 sprzedawac będą najwięcej dającym za gotówkę w Hämmerze zbiór z około 22 morgów żyta i około 10 ctr. jęczmienia w słomie. 814/32

Zbiórka reflektantów przed majtkiem.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 19 sierpnia br. o godz. 12 sprzedawac będą najwięcej dającym za gotówkę u małż. \*ożela i Lucji Chelchowskich w Kolicach:

1 zniwiarkę i około 5 fur żyta. 541/32

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

Dnia 20 sierpnia br. o godz. 11-tej sprzedawac będą najwięcej dającym za gotówkę u p. Bolesława Gumińskiego w Golubiu: 756/32

1 bufet, 1 biurko, 1 stół z 8 krzesłami, 1 kanapę, 10 kur, 10 indyków, zbiór z około 3 mórg kartofli i zbiór z około 5 mórg żyta.

(—) Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

**REKLAMA**

to dźwignia przemysłu i handlu

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

**„SŁOŃCE“**

HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w środę, dnia 17 bm. o godz. 8,45 wiecz. i w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 8,45 Tylko 2 dni

premiera superfilmu Foxa p. t.:

**Bunt młodości**

W rolach głównych CLIVE BROOK, ANNA HARDING, KONRAD NAGEL i td.

Superfilm, który jest szczytem doskonałości pod względem tematu, obsady i wystawy

Do tego nowy tygodnik Foxa — Następny program Bomby nad Monte Carlo